

Mark Lawrence Schrad,
Imperium wódki. Alkohol, władza i polityka w Rosji carskiej,
przeł. Aleksandra Czwojdrak,
Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2014, s. 326.

Kiedy na zajęciach z mentalności rosyjskiej proszę moich studentów, by wymienili kilka pojęć czy kategorii, które kojarzą im się z „rosyjską duszą”, niemal chóralnie na pierwszym miejscu wymieniają wódkę. Moje drugie pytanie wydaje się rusycystycznej braci studenckiej równie oczywiste. Zapytani zatem, dlaczego postrzegają Rosję przede wszystkim jako kraj pijany, bez wahanias stwierdzają: „Oni mają to we krwi”. Nie komentując na razie usłyszaných prawd, zadaję im pytanie numer trzy: „Skąd czerpicie Państwo wiedzę na temat Rosji i Rosjan?” Słyszę to, czego należało się spodziewać: głównie media, następnie rodzice lub dziadkowie, koledzy itp. Trzeba jednakże w tym miejscu oddać sprawiedliwość młodym znawcom spraw rosyjskich, bowiem zdarzają się pośród nich bardziej wyedukowani, którzy w odpowiedzi na ostatnie pytanie przywołują autorytet Wieniczki Jerofiejewa. Niestety, bardzo często okazuje się, że autor *Moskwy–Pietuszek* został przez nich zapamiętany jedynie jako niedościgniony pomysłodawca przepisów na koktajle. Receptury koktajli w rodzaju „Balsamu Kanaańskiego” bądź „Lez komsomołki” wyparły z młodej pamięci znacznie ważniejszy dla zrozumienia tajemnic „duszy rosyjskiej” fragment utworu. A przecież więcej w nim prawdy niż w niejednej uczzonej rozprawie: „Pili na umór! Najlepsi ludzie Rosji! A dlaczego pili? A z rozpaczy! Bo byli porządni!”

Tę część zajęć z mentalności rosyjskiej można by podsumować innym cytatem z Jerofiejewa: „W Rosji nikt dlaczegoś nie zna przyczyny śmierci Puszkina, natomiast sekret oczyszczania polityki znają wszyscy”.

Wraz z pojawieniem się na polskim rynku wydawniczym książki Marka Schrada *Imperium wódki. Alkohol, władza i polityka w Rosji carskiej* wykładowca akademicki nauczający o mentalności rosyjskiej (także o kulturze czy historii) będzie miał znacznie ułatwione zadanie. Książka Schrada nie jest ani pierwszą historią wódki, ani zapewne ostatnią. Rosjanie pisali dzieje alkoholu już od czasów Iwana Pryżowa (*История кабаков в России*, 1868). Temat niezmiennie przyciąga też uwagę współczesnych autorów zachodnich, spośród których warto wymienić kilku: Vlad Treml (*Alcohol in the USSR*, 1982), David Christian (*Living Water*, 1990), Stephen White (*Russia Goes Dry*, 1996), Patricia Herlih (*Alcoholic Empire*, 2002) czy Kate Transchel (*Under the Influence*, 2006). Trud zmierzania się z tematem podjął również niestrudzony analityk „duszy rosyjskiej” Wiktor Jerofiejew w eseju *Rozszczepienie wódki* (2006). Tekst ten wszedł do zbioru zatytułowanego — jakże wymownie — *Rosyjska Apokalipsa*. O miejscu wódki w kulturze i historii rosyjskiej pisarz powiedział m.in.: „Wódka stała się silniejsza od prawosławia, samodzierżawia i komunizmu. Znalazła się w centrum historii rosyjskiej. Opanowała wolę i sumienie

znacznej części mieszkańców Rosji. Jeśli podsumujemy czas, który Rosjanie poświęcili wódce, okaże się, z jak wielkim uzależnieniem mamy do czynienia. Gdyby zebrać do kupy wszystkie te wódczane porywy duszy rosyjskiej, wyrażone w postępach, fantazjach, zwariowanych snach, tygodniowych opilstwach, rodzinnych tragediach, samochodowych kraksach, zabójstwach i samobójstwach po spożyciu alkoholu, nieszczęśliwych wypadkach (zakrzuszenie się własnymi wymiocinami, zamrożenie po pijanemu, wypadnięcie z okna — to ulubione zajęcia ludności), w białych myszkach, delirium, zawałach, apopleksjach, popijackim wstydzie i strachu, wówczas stanie się jasne, że pod osłoną rosyjskiego państwa istnieje zupełnie inny, tajemny wymiar pijanej historii. Pijana historia naszego narodu do tej pory nie została spisana, i sens wódczanej teologii nie jest jeszcze rozpoznany”.

Tę wspomnianą przez Jerofiejewa lukę w „pijanej historii” Rosji wypełnia, choć nie roszcząc sobie pretensji do wyczerpania tematu, Mark Schrad. Autor stawia tezę, że alkoholizm w Rosji nie jest uwarunkowany genetycznie, lecz wynika z autokratycznego systemu politycznego, który przez wieki używał wódki jako narzędzia kierowania państwem. Posługując się trudno dostępnymi dokumentami archiwalnymi i przytaczając ciekawe anegdoty, Schrad pokazuje, jak wódka od stuleci była wykorzystywana w polityce. Trunek ten miał nie tylko poprawiać samopoczucie, ale przede wszystkim ułatwiać kontrolowanie społeczeństwa oraz manipulowanie nim. Zapewniał też niemałe wpływy do państwowej kasy. *Imperium wódki* na nowo opowiada historię państwa rosyjskiego, gdzie kolejne autokratyczne reżimy używają alkoholu do odurzania dworzan, pacyfikowania mas i podsycania swoich imperialnych ambicji. Wielowiekowy romans władzy z wódką po dziś dzień skutkuje tragicznymi następstwami dla rosyjskiego społeczeństwa.

Broniąc się przed ewentualnymi zarzutami o powielanie fałszywych wyobrażeń o Rosji, autor wyjaśnia cel swojej analizy: „nie mam zamiaru ani dowartościować alkoholu, ani też złośliwie wyśmiewać się z rosyjskiego pijaństwa. Książka nie ma na celu przyganiać wschodniemu stylowi życia ani też wyrażać antyrosyjskich hysterii, lecz wskazać, w jak zróżnicowany sposób alkohol wpływa na zjawiska polityczne w historii Rosji i je katalizuje” (s. 17). Deklarację tę wzmacniają wzmianki o tym, że powiązania polityki z alkoholem nie są wyłączną własnością tradycji rosyjskiej, przeciwnie — wszystkie państwa (zarówno demokracje, jak i dyktatury) „czerpią swoje zasoby od społeczeństwa, a większość z nich wykorzystywała w tym celu alkohol” (s. 15). Mark Schrad nie oszczędza też swej ojczyzny — Stanów Zjednoczonych i przypomina niechlubny incydent jej historii: „jeszcze w XIX wieku spirytusy destylowane odegrały istotną rolę w ‘proletaryzacji’ kolonialnej Afryki oraz w ujarzmianiu niewolników w Stanach Zjednoczonych przed wojną secesyjną” (s. 15). Utworzenie nowożytnego państwa amerykańskiego, kontynuuje swój wywód autor, opierało się na podatkach i cłach na artykuły spirytusowe. W istocie zaraz po przyjęciu Karty Praw pierwszą sprawą, jaką zajęli się ojcowie założyciele, było uzyskiwanie dochodów z alkoholu (s. 40). Jednakże tym, co wyróżnia rosyjską politykę dotyczącą wódki, jest długa tradycja autokratycznych rządów. Powołując się na badania Jamesa Scotta, autor *Imperium wódki* zauważa: „W kulturze europejskiej piwiarnia, pub, karczma, gospoda, kabaret, piwnica piwna, knajpa były postrzegane przez władze świeckie i Kościół jako miejsca wywrotowe.

Tam spotykały się nieoficjalnie niższe klasy po robocie w atmosferze swobody, której sprzyjał alkohol” (s. 40). Nawet rewolucja amerykańska narodziła się w mrocznych tawernach trzynastu angielskich kolonii, z dala od wścibskiego wzroku brytyjskich władz. Tymczasem w autokratycznej Rosji cały handel alkoholem był kontrolowany przez państwo, poczynając od produkcji, aż po sprzedaż w carskiej karczmie, gdzie „nawet karczmarz całował prawosławny krzyż, przysięgając wierność carowi” (s. 40). Nie bez przyczyny o rosyjskich karczmarzach mówiono *całowalniki* – „całowacze”. Według przepisów z roku 1659 karczmarz nie mógł nawet odmówić sprzedaży notorycznemu pijakowi, aby nie zmniejszyć strumienia dochodów. Ponieważ ta nader lukratywna posiadłość polegała na dostarczaniu jak największych sum pieniędzy władzom regionalnym i ministerstwu rządu, całe zarządzanie karczmą sprowadzało się do rozmyślnego nakłaniania do picia mocniejszej destylowanej wódki zamiast tradycyjnych fermentowanych piw i miodów, ponieważ zyski z tego były znacznie większe (s. 119–120). W konsekwencji lukratywne dochody z alkoholu były przelewane na konto państwa, nie zaś przedsiębiorców, a Rosjanie byli pozbawieni także tej przestrzeni życia towarzyskiego i potencjalnego buntu przeciwko panującemu porządkowi. Wprawdzie sztuka kierowania państwem w różnych krajach przyjmuje podobny charakter, to jednak w Rosji jej osobliwe przejawy w postaci pijanej polityki są rozliczne i obejmują nie tylko tworzenie dochodu państwowego, ale zwalczanie niepokornych oraz umacnianie autokracji.

Książka Schrada jest czymś więcej niż tylko polityczną historią wódki. Autor bada też tajemnicze dzieje pochodzenia trunku oraz jego nierozzerwalne więzy z inną powszechną rosyjską bolączką – korupcją. Ponieważ wódka stała się narzędziem dominacji państwa, autor pokazuje, jak sprawa alkoholi destylowanych stawała się wspólnym punktem odniesienia dla zorganizowanego oporu – od umiarkowanych chłopów poprzez rewolucjonistów aż po wybitnych rosyjskich pisarzy XIX wieku. Niebagatelną rolę alkoholu dostrzega autor także w porażkach wielu niesławnych wojen Rosji („żenujące notoryczne pijaństwo najwyraźniej przyczyniło się do kompromitującej klęski na Krymie w roku 1855”), ale też nie wyklucza pozytywnej roli napoju w wojennych triumfach (rozdział *Wódka pobiła Napoleona?*). Schrad rozpatruje wódkę także jako katalizator w długiej historii rosyjskich zamachów stanu, poczynając od obalenia przez Katarzynę II jej męża Piotra III w 1762 roku: „W zasadzie każdy zamach stanu w długich dziejach Rosji odbywał się w stanie alkoholowego upojenia, trunek był też często wykorzystywany z rozmysłem dla pozyskania wojska. Praktyka ta była szczególnie ewidentna, gdy do władzy próbowały dojść kobiety. Aby przewyciężyć problem braku legitymacji wskutek nieprzynależenia do męskiej linii sukcesyjnej, wszystkie władczynie Rosji, od regentki Zofii przez Elżbietę aż po obydwie Katarzyny, sięgały po wódkę w celu zyskania dla siebie poparcia” (s. 90).

W wieku XX wódczana polityka, a zwłaszcza niefortunna próba ustanowienia drastycznych przepisów antyalkoholowych, przyspieszyła upadek zarówno potężnego Imperium Rosyjskiego, jak i jego sowieckiego następcy. Dziedzictwo rosyjskiej autokratycznej polityki alkoholowej w połączeniu z kryzysem gospodarczym okresu postkomunistycznych przemian lat 90. doprowadziło do

demodernizacji Rosji na ogromną skalę i do katastrofy demograficznej. Kiedy Władimir Putin pojawił się na scenie politycznej, w wystąpieniu przed Dumą wymienił zagrożenia zdrowotne i demograficzne Rosji jako jedno z najbardziej palących zadań politycznych swej administracji: „Nie trzeba wojen ani kataklizmów, by papierosy, alkohol i narkomania odbierały corocznie życie 500 tysiącom naszych rodaków. To przerażające dane”. Podczas kolejnych kadencji Putin niezmiennie ubolewał nad strasznym zniwem wódki. Niestety, wydarzenia ostatniego roku pokazują, że prezydent Federacji Rosyjskiej jakby coraz mniej troszczy się o zdrowie swych rodaków, coraz bardziej natomiast zajmują go starania o powiększanie potencjału militarnego Imperium.

Na odrębną uwagę zasługują dociekania Schrada dotyczące tajemniczej genezy wódki, tym bardziej że pojawia się w nich arcyciekawy wątek sowiecko-polskiej wojny o wódkę. W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o pochodzenie tego trunku, badacz udał się do Muzeum Historii Wódki w Izmajłowskim Parku Kultury w północno-wschodniej Moskwie. W muzeum przechowywana jest „biblia dziejów rosyjskiej wódki” – *История водки* autorstwa Wiliama Wasiljewicza Pochlebkina (1923–2000). W przedmowie do swego dzieła zany historyk kulinariów powiadał, że w roku 1978 komunistyczne władze Polski wystąpiły przeciwko ZSRR na drogę sądową, domagając się wyłączności praw do słowa „wódka” i twierdząc, że narodziło się ono w Polsce, a nie w Rosji. Z racji braku archiwalnych świadectw po obu stronach, zaniepokojone władze sowieckie zwróciły się do Pochlebkina, jedyne go człowieka zdolnego dowieść legalnych roszczeń Związku Sowieckiego przed międzynarodowym trybunałem, a zatem obronić dumę narodową Rosji. Wysilek Pochlebkina zaowocował sukcesem: w roku 1982 trybunał przesądził spór na korzyść ZSRR, wywodząc, jakoby Polacy zaczęli robić wódkę kilka dekad po Rosjanach. W ciągu ostatnich dwudziestu lat dziesiątki popularnych książek i setki artykułów w różnych językach świata, powoływały się na ustalenia niekwestionowanego autorytetu w dziedzinie historii wódki. Aż do roku 1994, kiedy na łamach sztandarowego periodyku naukowego „Slavic Review” pojawiła się druzgocąca recenzja historyka alkoholu Davida Christiana: „jeśli czytacie tę książkę, trzymajcie pod ręką butelkę mocnego alkoholu, aby zagłuszyć co bardziej skłonne do refleksji części waszego mózgu”. Christian wylicza rozliczne błędy rzeczowe i bałamutne wnioski Pochlebkina, a Schrad uzupełnia tę listę o kolejne. Tym sposobem legenda i autorytet wybitnego Rosjanina stały pod dużym znakiem zapytania. Za największą mistyfikację uznał Schrad wspomnianą sowiecko-polską wojnę o wódkę. Najnowsze badania (także rosyjskie, np. Б. Родионов, *Большой обман: правда и ложь о русской водке*, Москва 2011) jednoznacznie wykazały, że Polacy nigdy nie pozywali ZSRR przed żaden trybunał międzynarodowy w sprawie pochodzenia wódki. W związku z tym nikt nie zlecał Pochlebkinowi takiego zadania.

26 marca 2000 roku Wiliam Wasiljewicz Pochlebkin nieoczekiwanie zniknął. Zwłoki bestialsko zamordowanego historyka odnalazł jego wydawca Borys Pasternak (wnuk słynnego dziadka). Śledztwo wykazało, że obfita kolekcja rzadkich rękopisów nie została naruszona, natomiast w żylach denata wykryto niemal litr wódki. To bardzo zastanawiający fakt, bowiem powszechnie było

wiadomo, że ekspert w dziedzinie tego napoju nigdy nie pił alkoholu. Brutalne zabójstwo Pochlebkina wciąż pozostaje zagadką. Im bardziej tragiczne stawały się jego losy, tym bardziej też rozrastała się legenda. W roku 2005 Rosjanie mogli obejrzeć na kanale 1 telewizji *Rossija* film dokumentalny o słynnym gastronomiku. I choć dokument nie rozwiał wielu spekulacji, jedna niezaprzeczalna prawda została w nim jasno wyartykułowana: „Pochlebkin zasłużył sobie na miejsce w rosyjskiej historii, gdyż zaoszczędził Rosji miliony dolarów, może nawet dziesiątki milionów dolarów”.

Miłośników literatury rosyjskiej „złotej ery” z pewnością zainteresuje w książce Schrada rozdział *Pióro, miecz i butelka* (s. 171–194). Słynne, choć pod wieloma względami tak odmienne dzieła jak Czernyszewskiego *Co robić?*, Dostojewskiego *Zbrodnia i kara*, Tolstoja *Dlaczego ludzie się oghupiają?*, *Cóż więc mamy robić?* i Turgieniewa *Nowizna* łączy jedna istotna myśl – uwypuklenie problemu pijaństwa w Rosji. O powieści Czernyszewskiego amerykański autor mówi: „cała tonie w wódce”. Odnośnie do *Zbrodni i kary* przypomina, że w pierwotnym zamyśle pisarz nadał swemu dziełu tytuł *Pijacy*. Tolstoj podziwiał *Zbrodnię i karę* nie tyle jako thriller psychologiczny, ile jako przypowieść o trzeźwości. Wprawdzie szczerze nie lubił Czernyszewskiego, to jednak w traktacie politycznym o znajomo brzmiącym tytule *Cóż więc mamy czynić?* potępiał carską autokrację za zniewalanie narodu rosyjskiego pijaństwem i korupcją. Także narodnicy Turgieniewa, zdaniem Schrada, uważają alkohol za „główną bolączkę starego porządku”.

Klasyków rosyjskich można zatem czytać także przez „wódczane okulary”.

Czas już odłożyć na bok wysłużone frazesy o rosyjskim alkoholizmie, i pora zająć się jego przyczynami. *Imperium wódki* Marka Schrada pozwala to zadanie wypełnić. Po lekturze czytelnik zrozumie, że nadużywanie alkoholu nie tkwi w kodzie genetycznym Rosjan, są oni bowiem ofiarami systemu, który od wieków kultywuje pijaństwo w społeczeństwie i w zatrważającym stopniu na nim zarabia. Jedynie zdemaskowanie dziedzictwa rosyjskiej autokratycznej polityki spod znaku wódki pozwala dostrzec głównych winowajców rozlicznych problemów społecznych, politycznych i gospodarczych Rosji. Książka obnaża dynamikę pijanej polityki i konfliktów między państwem a społeczeństwem.

Bożena Żejmo